

Łódź**CENA NUMERU
20 gr.****Cena prenumeraty
w Łodzi**Mies. z dod. ilustr. 5 zł
Dla robotników 4 zł
Odnosz. do domu 30 gr
Z dostawą poczt. 6 zł
Poza Łodzią egz. 27 grNależność pocztowa
opłacona ryczałtem.**XXXV rok
istnienia.****Redakcja i Administ.**

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41**TELEFON 100-28****Konto P.K.O. 60594**

Red. przyjmuje od 5-

Art. listów anonimowych
nie umieszcza się.**1931 r.****Numer dzisiejszy składa się z 4 stron**

ROZWÓJ

Poniedziałek 9-go listopada**Nr 307**

„Ządamy numerus klausus” Echa demonstracji antyżydowskiej na uczelniach warszawskich

WARSZAWA 8. 11. — Zajścia rozszerzyły się na Politechnikę, Wyższą Szkołę Handlową i Szkołę Nauk Politycznych.

Dalsze zamknięcie Uniwersytetu

Uniwersytet był od rana zamknięty. Bramę obsadziła policja, rozpraszająca luźne grupy studentów, gromadzące się na chodniku. W bramach na Krakowskim Przedmieściu zmobilizowano silne oddziały policji z hydrantami. Do zajść doszło pod pomnikiem Kopernika, gdzie policja rozprężyła młodzież, wznosząc okrzyki: „Precz z żydami!” „Ządamy numerus klausus!”

Wobec wzburzenia wśród studentów, które nie ustępuje a przeciwnie przybiera na sile, w godzinach wieczornych zebrał się mały senat Uniwersytetu, na którym zapadła uchwała przedłużenia zawieszenia wykładów, aż do zupełnego uspokojenia umysłów.

Zajścia na W. S. H.

Grupki młodzieży rozprężane przed uniwersytetem udały się w godzinach rannych w kierunku ul. Rakowieckiej do Wyższej Szkoły Handlowej, gdzie młodzież tamtejsza również rozpoczęła akcję usuwania żydów z wykładów. O godz. 10 zamknięto bramę uczelni. Brama ta jednak pod naporem młodzieży została otwarta. W hallu przystąpiono do zniszczenia szafek żydowskich organizacji. Na skutek zamieszek rektor WSH wydał zarządzenie zawieszenia wykładów aż do odwołania.

Młodzież tłumnie zaczęła opuszczać gmach uczelni. Na ulicy Rakowieckiej spotkali się studenci z maszerującym czwórkami po chodem młodzieży demokratycznej oraz żydów, idących pod osłoną bojówkarzy z sekcji bokserskiej żydowskiego związku sportowego „Makabi”.

Starcie na ul. Rakowieckiej

Pochód żydowski zauważywszy większe grupy studentów Polaków, zaczął wznosić okrzyki prowokacyjne: „Precz z Obozem Wielkiej Polski!” „PRECZ Z POLAKAMI!” „Precz z numerus klausus!” To prowokacyjne wystąpienie żydów zdenerwowało studentów Polaków, z których kilkunastu podbiegło do pochodu usiłując skarcić prowokatorów. Wówczas kilkunastu korporantów żydowskich i jak ustalono członków „Makabi” wydobły rewolwery. Studenci Polacy zwrócili się wówczas do policji prosząc o aresztowanie bojówkarzy, uzbrojonych w broń palną. Policja, zebrana w bramach wybiegła na ulicę i poczęła rozpraszać zarówno pochód żydowski jak i luźno idące grupki studentów Polaków.

Wynikło starcie w czasie którego pobitych zostało pałkami gumowymi kilkunastu studentów.

Liga Zielonej Wstążki.

Tymczasem na Politechnice również wybuchły demonstracje antyżydowskie. Wśród młodzieży rozdawano sobie zielone wstążeczki będące znakiem powstałej samorzutnie organizacji obrony przed zalewem żydowskim noszącej nazwę: „Liga Zielonej Wstążki”. Żydów zaczęto usuwać z kreslarni oraz z wykładów.

W hallu Politechniki zebrały się tłumy młodzieży, bo przybyli tu również studenci idący z WSH. Odbyło się zgromadzenie na które obecni byli rektor Pszenicki i prof. Woyno. Rektor zwrócił się do młodzieży z prośbą o zachowanie spokoju. Następnie wygłosił przemówienie student Słomiński, podkreślając znaczenie „Ligi Zielonej Wstążki” która ma za zadanie, unaradawianie polskiego życia. P. Słomiński wezwał również młodzież do spokoju i przestrzegania przed prowokacjami. W czasie całego zgromadzenia żydzi ustawili się w czworobok, którego boki stanowili członkowie „Makabi”.

Zajście przed Politechniką

Rektorat politechniki widząc wzburzenie wśród młodzieży o godz. 1 postanowił zamknąć Politechnikę aż do zupełnego uspokojenia. Po tym obwieszczeniu wysłała młodzież na plac przed Politechniką. Tu doszło do starcia między Polakami i żydami. Zgromadzona po bramach policja rozpoczęła rozpraszanie młodzieży. Czyniła to ze zbyt wielką energią co

wywoływało jeszcze większe podniecenie. Zajścia przed gmachem Politechniki trwały do godz. 5 po poł. Kilkadziesiąt osób jest poturbowanych. Aresztowano 120 studentów których przeprowadzono do komisariatu gdzie podda no ich przesłuchaniu i wylegitymowaniu.

W szkole Nauk Politycznych

Zajścia między studentami wynikły również w Szkole Nauk Politycznych gdzie zgromadzona młodzież polska protestowała energicznie przeciwko prowokacyjnym wystąpieniom żydów, które ujawnione zostały w wydanej wczoraj przez organizacje żydowskie odezwie wzywającej żydów do dalszych ekscesów i podburzających do dalszych wystąpień antypolskich.

W godzinach popołudniowych, grupa studentów Polaków idąc ul. Pańską została napadnięta przez bojówkę tragarzy żydowskich, pozostającą pod rozkazami Łokietka. Tragarze uzbrojeni w kije i łomy żelazne pobili kilku studentów.

Wystąpienia akademickie - na forum sejmu.

Skarżki żydowskie

Najwyższym momentem ostatniego posiedzenia sejmu była dyskusja na temat ostatnich zajść na wyższych uczelniach. Wywołał ją poseł Rottstreich z Koła żydowskiego który przy dyskusji budżetowej wywołał swoje żale na rzekome gwałty nad studentami żydowskimi i twierdził, że rząd nie działa w obronie młodzieży akademickiej, na Krak. Przedmieściu biła tych studentów żydowskich którzy unosili rannych.

Odpowiedź p. min. Pierackiego

W odpowiedzi na to zabrał głos min. spraw wewn., p. Pieracki, który wyraził ubolewanie z powodu wybryków ze strony części młodzieży przeciwko obywatelom narodowości żydowskiej; i przypisał to wpływom „warcholskich czynników partyjnych”. P. Pieracki nie wspominał o tem, że demonstracje sprowokowali żydzi.

W obronie młodzieży

W sprawie jej przemawiał w dalszym ciągu pos. Stypułkowski z Klubu Narodowego, zaczynając od słów: „Mowa p. Rotstreicha i oświadczenie p. min. spraw wewn. przez Klub żydowski zamówione”.

Wywołało to olbrzymią wrzawę na ławach BB. przyczem najgłośniejszy wykrzykiwał wice marszałek Polakiewicz. Gdy wrzawa ta ucichła pos. Stypułkowski mówił:

— Zajścia których widnieją są w ostatnich dniach nasze wyższe uczelnie są badane w drodze przewidziane przez ustawodawstwa uniwersytetu. Nie przesadzają wyników dochodzeń i decyzji senatów wyższych uczelni podkreślam, że w Krakowie, gdzie zajścia te się rozpoczęły i skąd przeniosły się do innych miast, bezpośrednim ich powodem było po-

bicie studenta Polaka przez studenta żyda, a w innych miastach spowodowały je liczne prowokacje ze strony żydowskiej młodzieży. W Warszawie żydzi zniszczyli lokal Bratniej pomocy i bezczelności swej posunęli się tak daleko, że w polskim uniwersytecie zniszczyli godło bratniackie polskiej młodzieży. Z tem większą mocą odpieramy dzisiejsze oświadczenie p. min. spraw wewn., który nie zbadawszy źródła i charakteru zajść przed wysłuchaniem w tej mierze powołanych do tego władz, pozwolił sobie na szereg ciężkich zarzutów pod adresem całej prawie polskiej młodzieży akademickiej.

Marszałek Switalski: — Ranie pośle, nie zdaje sobie sprawy, czy pan przemawia jako poseł, czy jako reprezentant młodzieży.

Pos. Stypułkowski: — Przemawiam jako poseł który dba o honor młodzieży.

— Niezależnie od osądzenia przez władze uniwersyteckie poszczególnych wypadków stwierdzamy, że rozgorczenie młodzieży ma głębsze przyczyny któremi są: sprawa rozdania miejsc w wyższych uczelniach i dostarczania trupów do prosektorjów. Nie zgodzimy się nigdy z tem, aby żydzi mieli uprzywilejowany udział w korzystaniu z wyższych uczelni polskich. Obojętność czynników decydujących w tej sprawie przyczynia się do zaognienia stosunków. Postulaty młodzieży polskiej w tym kierunku są słuszne, muszą być uwzględnione. w walce tej młodzieży akademickiej życzymy rychłego i zupełnego zwycięstwa.

Przemówieniu p. Stypułkowskiemu towarzyszyły częste przerywania, w których żydom sekundował klub BB. Jego też przedstawiciel, poseł Miedziński wystąpił z bardzo energiczną obroną żydowskich bojówek.

Tragedja czterech generałów

Dzienniki warszawskie przyniosły następującą wiadomość:

„Stan zdrowia gen. Jaźwińskiego, który w czasie rozprawy w sądzie wojskowym o rzekome nadużycia w Instytucie Geograficznym padł rażony paralizem, nie uległ polepszeniu. Prawostronny paraliż nie minął. Szereg konsyliów lekarskich, które odbywają się bezustannie u łóżka chorego, stwierdził ostatecznie, że o powrocie do zdrowia niema mowy, wykluczonem też jest, aby generał odzyskał kiedykolwiek mowę.

Generał Jaźwiński nie może więc zupełnie mówić, nie może poruszać prawą ręką, mimo to wszystko doskonale rozumie i wszystkich poznaje. Od pewnego czasu generał wstaje z łóżka i opierając się o laskę chodzi po pokoju. Generał Jaźwiński pozostaje pod stałą opieką swego brata, znanego lekarza warszawskiego, dr. Ludwika Jaźwińskiego, poza tym najwybitniejsi lekarze w Warszawie co kilka dni urządzają konsylja. Wobec tego beznadziejnego stanu zdrowia, proces, ofiarą którego padł generał, nie będzie już nigdy wznowiony”.

Wiadomość powyższa stanowi tragiczne echo wypadków majowych. Jak wiadomo w parę dni po nich zwycięzcy zaarrestowali kilku generałów, którzy w czasie buntu stanęli po stronie prawowitego Rządu i Prezydenta. Byli to generałowie: Rozwadowski, Malczewski, Zagórski i Jaźwiński. (Oprócz nich także aresztowany został gen. Żymirski, który już

dawniej znajdował się w śledztwie pod zarzutem popełnienia nadużyć). Wszystkich generałów wywieziono do wileńskiego więzienia na Antokolu, gdzie ich trzymano blisko rok. W końcu wszyscy zostali wypuszczeni na wolność, ale wtedy też zaczęły się dziać dziwne rzeczy. Oto najpierw uznano gen. Malczewskiego za niespełna rozumu i przed sąd go nie postawiono. Gen. Rozwadowski zmarł, zanim proces się odbył, przyczem o przyczynach jego śmierci wersje krążyły bardzo sensacyjne. Gen. Zagórski znikł w sposób bardzo tajemniczy i do dnia dzisiejszego się nie znalazł. Jedynie gen. Jaźwiński stanął przed sądem, ale zanim rozprawa dobiegła końca, padł rażony paralizem.

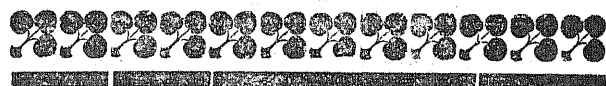
W ten sposób nie odbył się żaden proces przeciwko ówym 4-rem więzionym na Antokolu generałom. Żadnemu z nich nie udowodniono winy, żaden też nie miał możności oczyścić się przed sądem z czynionych mu ciężkich zarzutów.

Gen. Rozwadowskiemu dzisiaj wdzięczny Lwów buduje pomnik. Za gen. Zagórskiego odprawiają żałobne nabożeństwa. Gen. Malczewski żyje zapomniany na emeryturze. — Gen. Jaźwiński leży sparalizowany na łóżku boleści.

Wszyscy siedzieli blisko rok we więzieniu, przeciwko żadnemu nie odbył się sąd. Taki jest przebieg i koniec tej tragedji.



Całe społeczeństwo angielskie wzięło udział w wyborach do parlamentu. Największy zdaje się kłopot mieli z tego powodu policjanci angielscy, którym niejednokrotnie powierzały swe maleństwa, spiesząc do lokali wyborczych.



CUDOWNY WYNALEZEK Z ZAKRESU MEDYCyny

Lekarz chcąc postawić diagnozę choroby, musi zbadać przede wszystkim stan serca u chorego, bo to jest motor organizmu i od jego funkcjonowania wszystko zależy. Kiepskie serce — wszystko kiepskie. A przy zdrowym sercu lekarze nawet i z ciężkimi chorobami łatwo dają sobie radę.

Jak się dziś bada serce, wiemy wszyscy. Lekarz przykładą słuchawkę do piersi chorego i łowi szmery, powstające z bicia, a raczej z pulsowania serca. Ten sposób jest nieraz zawodny, mianowicie, gdy do szmerów sercowych dołączają się szmery płuc lub innych organów. Trzeba mieć nadzwyczajnie wyrobiony słuch, aby odróżnić jedne od drugich i szmery niesercowe wyłączyć z sercowych.

Aż oto dwaj berlińscy profesorzy Trendelburg i Sell wynaleźli aparat, który wychwytuje tylko szmery serca. Mało na tem. Aparat ten jest połączony z głośnikiem, który szmery te reprodukuje bardzo głośno (podobnie jak w radjo), zczem lekarz najdokładniej i wprost nieomylnie o stanie serca u pacjenta wyrokować może.

I to jednak nie wystarczyło obu berlińskim uczonym. Serce wydaje więcej różnych szmerów równocześnie, które muszą być skoordynowane, t. zn. muszą pozostawać do siebie w pewnym ustalonym stosunku tak co do ich liczby jak i miarowości.

To już uchem wyłowić się nie da. Więc obaj lekarze wpadają na genialny pomysł. Włączają do wynalezonego przez siebie aparatu rodzaj seismografu, który szmery te notuje, a raczej wykreśla na papierze poślug ich pochodzenia względnie gatunku. I w ten sposób otrzymuje się dopiero niezawodny i najdokładniejszy obraz, jak serce u pacjenta pracuje. Ten aparat — nazywa się on elektrokardograf — w połączeniu ze wspomnianym seismografem wykrywa każdą, choćby najbardziej ukrytą niedomogę serca, a tem samem ułatwia w nieznanym dotychczas sposób leczenie chorób sercowych.

Niestety, aparat ten ma jedną wadę. Jest niemożliwie drogi, bo kosztuje kilkadziesiąt tysięcy marek niemieckich. To też Polska posiada zaledwie dwa takie aparaty. Jeden sprowadziła klinika i uniwersytecka w Poznaniu, a drugi posiada dr. Fischoder, znany i ceniony w Bydgoszczy lekarz, prymarjusz szpitala Działkowickiego.

Sukcesy żydówki w Macedonji

Niebywałą sensację wywołały w ostatnich dniach rewelacje, dotyczące osobistości i kariery tajemniczej i nieuchwytej rewolucjonistki macedońskiej, znanej w Bułgarii, Jugosławii i innych krajach bałkańskich pod przydomkiem „Czerwona Anna” i uchodząca za przywódczynię macedońskiego terrorystycznego ruchu niepodległościowego. Ujawniono bowiem w tych dniach, że owa tajemnicza Czerwona Anna jest młodą żydówką i że na imię jej Anna Milescu.

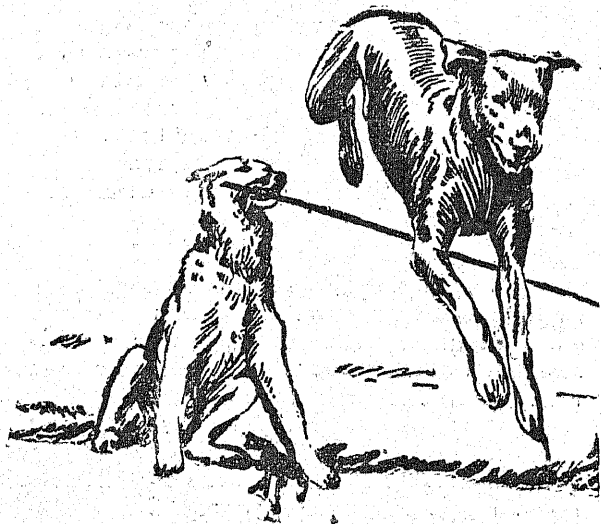
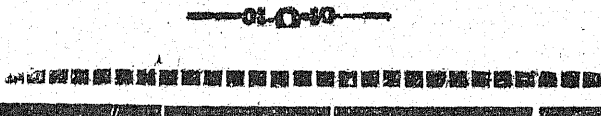
Czerwona Anna jest dobrze znana ze swych śmiałych niebywale awanturnych imprez, zwłaszcza z napadów rewolucjonistów macedońskich na bułgarskie i jugosłowiańskie oddziały wojskowe. Większością tych partyzańskich napadów Czerwona Anna osobiście dowodzi, zdobywając sobie rozgłos szerząc postrach wśród wojsk nieprzyjacielskich. Rewolucjoniści macedońscy uważają ją za swą przywódczynię i powierzają jej sprytowi i umiejętności manewrowania zorganizowanie najbardziej śmiałych aktów terrorystycznych.

Milescu przystąpiła do macedońskiego ruchu wolnościowego po wojnie światowej, w której brała udział w charakterze siostry miłosierdzia serbskiego Czerwonego Krzyża. Mąż jej walczył na frontach serbskich. Przez krótki czas po zakończeniu wojny Anna pozostawała na służbie w jugosłowiańskim Czerwonym Krzyżu, poczem w nader tajemniczych okolicznościach znikła bez śladu.

W krótkie jednak po swem zniknięciu znów wypłynęła na powierzchnię, lecz już w charakterze wojowniczej Czerwonej Anny, której oczywiście najbliżsi ludzie z jej otoczenia nie podejrzewali, że jest to nieznana skromna siostra Czerwonego Krzyża Anna Milescu. Niebawem śmiało jej poczynania zdobyły jej rozgłos w macedońskim ruchu niepodległościowym. Stała się ona przywódczynią akcji terrorystycznej tego ruchu, i bez osiągnięcia jej rady i wskazówek nie wazono się na żaden bardziej odważny krok. Anna Milescu była rozczarowana z wyników wojny światowej. Uważa, że sprzymierzeńcy zdradzili Macedonję, która brała tak dzielny u-

dział w wojnie, i że nie spełnili danych jej w czasie wojny przyrzeczeń.

Jeszcze ostatnio rozeszła się pogłoska że Czerwona Anna już nie żyje. Oto donoszono że została zabita w walce partyzanckiej między rokoszami macedońskimi a oddziałem żołnierzy jugosłowiańskich. Kierowanie akcją partyzantki macedońskiej miało być ostatnim terrorystycznym czynem Czerwonej Anny. Lecz w parę dni później okazało się, że Czerwona Anna nie została zabita, lecz jedynie wzięta do niewoli jugosłowiańskiej. Z niewoli udało jej się jednak zbiec. Dosiadła gdzieś konia i powróciła do jednej z grup rewolucjonistów w górach macedońskich.



W Londynie w „Cristal Palacu” odbyły się niedawno wielkie popisy psie — których interesujący moment widzimy na naszej rycinie.

KRONIKA

KALENDARZYK
Poniedziałek 9 listopada Teodora

Krwawe bójki

(a) W podwórzu domu przy ul. Anny 20 wynikła bójka w czasie której pobity został tępem narzędziem i odniósł rany głowy i twarzy 48-letni właściciel piwiarni Antoni Głowański. Rannego opatrzył wezwany lekarz pogotowia.

Na ulicy Wolnej 10 na przechodzącego ulicą 45-letniego Florjana Wagnera napadło kilku osobników którzy zadali mu kilka ran klutych w plecy i kładkę piersiową. Rannemu udzielił pomocy lekarz pogotowia ratunkowego. O zajęciu policja sporządziła protokół, celem pociągnięcia winnych do odpowiedzialności karnej.

Kradzież walizki

(a) Jakób Groman, zamożny kupiec z Kaliszaprzybył w dniu wczorajszym do Łodzi celem załatwienia interesów handlowych.

Gdy w godzinach wieczorowych powracał do domu i na dworcu Łódź - Kaliska oczekiwał na przybycie pociągu, spotkał znajomego z którym nawiązał dość interesującą rozmowę. Kosztowało go to dość słoń, albo wiem z chwłowej jego nieuwagi skorzystał jakiś złodziejasek, który schwycił walizkę zawierającą towary wartości około tysiąca złotych i z łupem umknął bezkarnie. Poszkodowany zwrócił się policji, która wdrożyła poszukiwania za sprytnymi sprawcami kradzieży.

54 budynki pastwą płomieni

Wieczorem dnia onegdajszego we wsi Wielki Piątek, gminy Brudzew powiatu Kolskiego, w zagrodzie Rybkowskiego Kazimierza wybuchł pożar.

Ogień wszczął się przy wypiekaniu chleba wskutek wadliwej budowy przewodu konowego, a spostrzeżony dość późno, przy silnym wietrze rozszerzył się w błyskawicznym tempie i przeniósł się na sąsiednie zagrody Rybkowskiego Andrzeja, Saskiego Kazimierza, Krawczyka Józefa, Smigłego Marcina, Dzbanuszka Stefana i innych.

Nim zdołano się zorientować i przystą-

pić do ratunku 16 zagród stało w płomieniach. Na ratunek pośpieszyło 14 straży z okolicznych wsi i osad, które dzięki energicznej akcji pożar nad ranem ugasiły.

Pastwą płomieni padło doszczętnie 8 domów mieszkalnych, 10 stodół, 12 obór, 14 szop, 11 wozowni i chlewow. Straty według prowizorycznych obliczeń wynoszą około 250 tysięcy zł. Spaliły się ponadto maszyny, zbiorry i kilka sztuk inwentarza żywego. W czasie akcji ratunkowej poparzonych zostało ciężko 7 osób, przyczem Smigły Marcin w stanie agonii przewieziony został do szpitala.

Amator małpich futer

Patrol policyjny pełniący służbę na szosie Pabjanickiej w nocy zauważył samochód ciężarowy który zatrzymał się i szofer coś manipulował, zakrywał badał i tp.

Ponieważ działo się to przed granicą miasta, a na rogatce samochody są bardziej nieco badane przeto zwróciło to uwagę policjantów, którzy poczęli badać szofera.

Ten zmieszany się i zamierzał co rychlej odjechać.

Takie zachowanie się szofera utwierdziło policjantów w ich podejrzeniach, przeto wezwali go by się zatrzymał, poczem poczęli przeglądać ładunek samochodu.

Na wstępie znaleziono kilkadziesiąt skór małpich (imitacja) pochodzenia francuskiego. Szofer samochodu ciężarowego Ki 2720, niejaki Szmaler Roman, zamieszkały w osadzie Poczesno, powiatu Częstochowskiego, nie mógł się wylegitymować skąd wiezie skóry, a co najważniejsza, poświadczeniem ocenia tychże,

Wobec tego przeprowadzono gruntowną rewizję ładunku samochodu ciężarowego i znaleziono 240 skór imitacji futer małpich w lepszym gatunku, wartości około 8500 zł. oraz 1600 par luksusowych pończoch jedwabnych pochodzenia niemieckiego, przedstawiających wartość około 6000 zł.

Łącznie transport przemytu przedstawia wartość 14.500 zł. przyczem skarb Państwa z racji nieoclenia, poniósłby straty w sumie około 12.000 zł.

Badany przez policję szofer Szmerel Roman, nie chciał wyjaśnić kto mu zlecił przewiezienie skór i pończoch, wyjaśniając, iż nie zna dokładnie nadawcy i nigdy nie wnika, kto zacz jest ten kto mu zleca przewóz byleby z góry otrzymał należność.

Szmerela zatrzymano do czasu przeprowadzenia dochodzenia i wykrycia faktycznego właściciela przemytu.

Obiecujący synalek

(a) We wsi Miedza, gminy Rososzycy, powiatu Sieradzkiego zdarzył się przed dwoma dniami wypadek który wstrząsnął do głębi wszystkich mieszkańców wsi.

Wieczorem do zagrody Marjanny Pawlak wtargnął jakiś zamaskowany osobnik z fuzją w dłoni i rzekomo zagrożiwszy synowi Pawlakowej, 24-letniemu Józefowi, śmiercią wszedł co pokoju gdzie właśnie Pawlakowa lokowała się do snu.

Wystraszona niewiasta wszczęła krzyk, czem zaalarmowała sąsiadów wobec czego napastnik pożucił ofiarę i zbiegł w ciemnościach nocy.

O napadzie niezwłocznie powiadomiono władze policyjne, które wdrożyły poszukiwania. Pawlakowej na wstępie rzuciło się w oczy, niezwykle zachowanie syna, który bez o, poru wpuścił napastnika do jej pokoju, gdy natomiast wogóle znany był z odwagi.

Nasunęło jej to pewne podejrzenia, tembardziej że w ostatnim czasie Józef dość często odgrażał się że o ile mu matka nie odda majątku to ją zakatrupi.

Spostrzeżenia swe zakomunikowała policji i przeprowadzono w tym kierunku dochodzenie ujawniło, iż istotnie Józef Pawlak w ostatnim czasie w Sieradzu i Szadku, wśród tamtejszych mętów szukał osobnika, któryby się podjął za wynagrodzeniem zamordować jego matkę.

Wobec takiego stanu zeczy Pawlak osadzony został w więzieniu, pod zarzutem usiłowania zamordowania i ograbienia swej matki. Badany nieprzyznał się do winy, twierdząc że nie był w kontakcie z bandytą. Dalsze dochodzenie w kierunku odnalezienia jego pomocnika prowadzi policja.

Zaznaczyć wypada że istotnie Pawlako-

wa posiadała w krytycznym dniu dość znaczną sumę, około 7 tysięcy zł. otrzymanych ze sprzedaży jednej gospodarki

Przez radio

Łódź, 9 listopada 1931 r.

- 11.40 Przegląd prasy krajowej
- 11.58 Sygnał czasu
- 12.05 Odczytanie programu na dzień bieżący
- 12.10 Kom. Meteorologiczny.
- 12.15 Muzyka z płyt
- 14.20 Muzyka lekka (z W-wy)
- 15.05 Kom. gospodarczy
- 15.15 Przegląd komunikacyjny
- 15.25 Odczyt
- 15.50 Muzyka gramof.
- 16.20 Francuski
- 16.40 Koncert popularny
- 17.10 Odczyt
- 18.50 Rozmaitosci
- 19.15 Wiadomości rolnicze
- 19.30 Muzyka z płyt
- 19.45 Prasowy Dziennik Radiowy
- 20.00 Koncert popularny
- 20.15 Operetka „Gejsza”
- 22.15 Feljton
- 22.30 Dodatek do Pras. D. Radi.
- 22.35 Komunikaty
- 22.40 Wiadomości sportowe
- 22.45 Muzyka taneczna

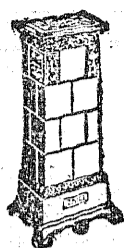


Ostrzeżenie.

Chcąc nabyć proszki od bólu głowy z „KOGUTKIEM” „Migreno-Nervosin” należy żądać takowych w oryginalnych opakowaniach Gąseckiego, znanych od lat 30. Przy zakupie proszków z „Kogutkiem” „Migreno-Nervosin” zwracajcie uwagę na opakowanie i odrzucajcie uporczywie polecane proszki ludzaco do naszych podobne. Oryginalne opakowania po 5 proszków — pudełko 75 groszy



Osoby, dla których przyjmowanie proszku stanowi pewną trudność, mogą używać proszek „KOGUTEK” „MIGRENONERVOSIN” w formie tabletek w Opakowaniu po 20 tabletek w pudełku Cen. 50 gr. — Żądać tabletek „Kogutek Migreno-Nervosin”, w oryginalnym opakowaniu Gąseckiego



PIECE przenośne, szamotowe i kuchienki

Zakłady Ceramiczne **ZNIOZ**

SPRZEDAŻ

Wodna 12/14, tel. 105 22.
B. Jankowski, Piotrkowska 91. tel. 107-64
„Hidraulika”, Al. Kościuszki 39, tel. 153-68



WOZKI dziecięce **ŁOZK** metalowe **MATERACE** hypręż. „PATENT” **WYŻY MACZKI** amer, **UMYWALK** Na dogodnych warunkach w **Fabrycz. Składzie**

„**DOBROPOL**”
Łódź, Piotrkowska 73. tel. 158-61
w podwórzu

Cebulki kwiatowe

sprzedaż cebulek tylko do 15 grudnia) oraz nasiona do jesienno i zimowego siewu, polecają składy

L. Jasińskiego w Łodzi
ul. Andrzejka 10, tel. 168-56
w Łęczycy ul. Poznańska 30, tel. 125

DRUCIANE Parkany, Plecionki. Tkaniny. Gazy miedz do filtrów „Rabitz”, do robót betonowych we wszystkich metalach wyrobia i poleca
RUDOLF JUNG
Łódź, Wólczajska Nr. 151
Telefon 128-97.

DR. MEDYCYNY

Reicher

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Leczenie djatermją.
Elektroterapia

FELCINIOWA Nr. 28
Tel. 201-93

d 8—11 rano i od 5—8 wiecz.
w niedzielę od 9—1 p.p.

Dla niezamożnych ceny lecznic.

DRZEWKA OWOCOWE

ozdobne i krzewy najtaniej bo własnych szkółek Orla 1 róg Sienkiewicza.

SPRZEDAM tanio mechaniczną stolarnię oraz połowę domu z wolnym mieszkaniem. Wiadomość w administracji.

PIWIARNIA dawno egzystująca zaraz do sprzedania Wiadomość na miejscu. Konstankynowska róg Leszno Nr. 1

Dr. med. **K. BRONIKOWSKI**

Choroby: uszu, nosa, gardła i krtani,
ord. od 1—2 i 7—8 w.

Łódź, ZAWADZKA 9. Tel. 139-11

DRZEWKA Owocowe Parkowe Iglaste

krzewy, róże, rośliny zimotrwałe i Dalje - Georgille poleca w wielkim wyborze

JERZY KOŁACZKOWSKI

Zakład Ogrodniczy, Łódź, Piotrkowska 241
Kwiaty cięte i doniczkowe.

DRZEWKA Owocowe Parkowe

w dobroci gwarantowanej sadzić — to jest najlepsza lokata gotówki. Nabywać je można w najstarszej firmie **LEON KOŁACZKOWSKI senior**, ul. PRZĘDZALNIANA Nr. 88

Słuchawki

DO RADJA od 15 zł. Detektory kompletne od 12 zł. Antena od 2 zł. Kryształki od 1 zł. Kompletne urządzenie do odbioru stacji Łódzkiej od 27 zł odbiór również na głośnik.

RADJO ELEKTROLA

KRZYŻANOWSKI

(ANDRZEJA 4 — tel. 201-04)



DENTOSA

PASTA-ELIKSIR

czyszczy, chroni, bieli zęby

ANTIBI S.p. z o.o. Warszawa

Reformacja pigułek z marką Zakonnika

znana od 1602 roku, 2641—Regulują żołądek, chronią od romantyzmu cierpień wątroby, nadmiernej otyłości artretyzmu, uderzeń krwi do głowy usmierzają hemoroidy czyszczą krew i przy skłonnościach do obskurcji są łagodnym środkiem przeczyszczającym. — Użycie 1 do 3 pigulek na dobę

Cena pudełka zł 1 35 wyrobu apteki

KARCZEWSKI, TUSZYŃSKI

Warszawa, Treńska 4

Zadać w aptekach i składach z „ZAKONNIKIEM”



Na w/płatę

Pała

męskie i damskie

Obuwie

Swetry

franki, chodniki, dywany, galanterja, bielizna.

Piotrkowska 37

III wejście I piętro.

Obywatelka młoda, wdowa pragnie wyjść zamąż za porządnego człowieka na stanowisku, Ul. Łomżyńska 16, gospf

SKLEP galanteryjny z pokojem i kuchnią z powodu wyjazdu do sprzedania, Wólczajska 168.

SKLEP spożywczy, pokój z kuchnią sprzedam tanio z powodu zmiany interesu Wiadomość Nowo Pabjanicka 6/8 w sklepie,

Czy choroby płucne są uleczalne?

Przy astmie katarze szczytów płuc, chronicznym kaszlu, flegmie, dłu gotrwałem zachrypnięciu, winien czytać każdy broszurkę pod powyższym tytułem. Autor p. Dr. Guttman, b, naczelny lekarz Finsenowskiego zakładu kuracyjnego, wskazuje w sposób zupełnie dostępny drogi naturalne do usunięcia tych ciężkich cierpień. Każdy cierpiący otrzymuje takową na żądanie za darmo i bez opłaty porta. Należy napisać pocztówkę (ofrankowaną 35 gr.) z podaniem dokładnego adresu do: **Puhlmann & Co, Berlin 792 Muggelstrasse 25-25a.**

POKÓJ do wynajęcia z Odstępem przy ulicy Napierkowskiego. Wiadomość Warszawska 13 m. 11 Piasecki

DOM z Kanalizowany w śródmieściu do sprzedania Wiadomość 6 go sierpnia 44 gospodarz.

Reklama to potęga!